

## Mimo zamieszek i grózb podtrzymuję to, co napisałem

Autor tekstu: **Johann Hari**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**

W zeszłym tygodniu napisałem [artykuł](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6406) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6406) w obronie wolności słowa dla każdego i odpowiedzią były zamieszki, [groźby śmierci i aresztowanie wydawcy, który ten artykuł opublikował](http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/south_asia/7883612.stm) (http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/south\_asia/7883612.stm) .

A oto, co się zdarzyło. Informowałem w tym artykule o zdumiewającym rozwoju sytuacji w ONZ-cie. Zadaniem Specjalnego Sprawozdawcy ONZ-u ds. Praw Człowieka zawsze było badanie rządów, które przymusem odbierają swoim obywatelom podstawowe prawo człowieka — prawo do wolności słowa. W ostatnim roku jednak koalicja państw rządzonych przez religijnych fundamentalistów z powodzeniem wywalczyła zmianę opisu zakresu zadań tego Sprawozdawcy. Obecnie musi on informować o „nadużyciach wolności słowa” włącznie ze „zniesławianiem religii i proroków”. Zamiast bronić wolności słowa, musi się jej teraz przeciwstawiać.

Argumentowałem, że jest to symbol tego, jak fundamentaliści religijni – wszelkich wyznań – stopniowo odbierają nam prawo do swobodnej dyskusji o ich wierach. Twierdzą oni, że idee religijne są wyjątkowe i nie wolno o nich swobodnie dyskutować; zamiast tego, trzeba je „respektować” – przez co rozumieją, nie kwestionować. Teraz więc, kiedy na posiedzeniach Rady Praw Człowieka ONZ-u ktoś próbuje mówić o kamieniowaniu „cudzołożących” kobiet, wieszaniu gejų, czy [wydawaniu dziesięcioletnich dziewczynek za dziadków](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1356) (http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1356) , przewodniczący ucisza ich, bo są to kwestie „religijne” i mówienie o nich jest „obraźliwe”.

Ten trend nie jest ograniczony do ONZ-u. Przenika głęboko w życie krajów demokratycznych. Kiedy tylko piszę o niemoralnych aktach fanatyków religijnych – katolickich, żydowskich, hinduskich czy muzułmańskich – zostaję oskarżony o „uprzedzenia”, i nie ja jeden. Moje jedyne „uprzedzenie” polega na opowiadaniu się za tym, by poszczególni ludzie mogli wybierać dla siebie takie życie, jakiego chcą, bez strachu i zastraszwania. Oznacza to, że po wysłuchaniu uczciwych, otwartych argumentów mogą wybrać jakąś religię lub odrzucić wszelkie religie, jak sobie życzą.

Idea religijna to po prostu idea, którą ktoś wymyślił dawno temu i twierdził, że otrzymał ją od Boga. Nie ma innego statusu niż pozostałe idee; nie jest otoczona płótem pod elektrycznym napięciem, przez który nikomu nie wolno przejść.

Dlatego napisałem:

Wszyscy ludzie zasługują na szacunek, ale nie dotyczy to wszystkich idei. Nie szanuję idei, że mężczyzna urodził się z dziewicy, chodził po wodzie i zmartwychwstał. Nie szanuję idei, że powinniśmy czcić „Proroka”, który w wieku 53 lat miał stosunki seksualne z 9-letnią dziewczynką i rozkazał wymordować całe wsie Żydów, ponieważ nie chcieli go wyznawać.

Nie szanuję idei, że Bóg dał Żydom Zachodni Brzeg i że Palestyńczycy mają być zmuszeni do poddania się. Nie szanuję idei, że kiedyś żyliśmy jako kozy i znowu będziemy żyć, może jako stonogi. Nie czynię tego ze względu na „uprzedzenia” ani „ignorancję”, ale dlatego, że nie ma żadnych dowodów na te twierdzenia. Należą one do dzieciństwa naszego gatunku i z czasem będą się wydawały równie niedorzeczne jak wiara w Zeusa, Thora lub Baala.

Kiedy domagasz się „szacunku”, domagasz się, byśmy ci kłamali. Mam zbyt dużo prawdziwego szacunku do ciebie jako do istoty ludzkiej, by wchodzić w tę szaradę.

Gazeta w Indiach, [The Statesman](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1423) (http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1423) – jedna z najstarszych i najszacowniejszych gazet codziennych w tym kraju – uznała, że zgadza się to z bogatą tradycją świeckości w Indiach i przedrukowała ten artykuł. Tego samego wieczoru cztery tysiące islamskich fundamentalistów zaczęło zamieszki przed siedzibą gazety, wzywając do aresztowania mnie, redaktora i wydawcy – lub jeszcze gorzej, do zamordowania nas. Doprowadzili do [całkowitego unieruchomienia śródmieścia Kalkuty](http://www.independent.co.uk/news/world/asia/editor-arrested-for-outraging-muslims-1607256.html) (http://www.independent.co.uk/news/world/asia/editor-arrested-for-outraging-muslims-1607256.html) . Jeden z typowych uczestników zamieszek, Abdus Subhan, powiedział, że „jeśli trzeba, jest gotowy poświęcić życie w obronie honoru Proroka”, a autor artykułu powinien być posłany „do

piekła, jeśli nie szanuje żadnej religii ani symboli religijnych (...) Nie ma prawa szkalować i bluźnić przeciwko żadnej religii ani jej świętym symbolom powołując się na wolność słowa”.

Dwa dni później redaktor i wydawca rzeczywiście zostali aresztowani. Zostali oskarżeni – w największej demokracji świata, z konstytucją gwarantującą wolność słowa – o „umyślne działanie z złym zamiarem, by obrazić uczucia religijne”. Powiedziano mi, że jeśli pojawię się w Kalkucie, także zostanę aresztowany.

Co powinien powiedzieć w takiej sytuacji ucziwy obrońca wolności słowa? Każde słowo, które napisałem, było prawdą. Wierzę, że prawo otwartej dyskusji o religii i podążanie za faktami tam, dokąd nas prowadzą, jest jednym z najcenniejszych praw na ziemi – szczególnie w demokracji miliarda ludzi, rozdartej fanatyzmem ze strony mniejszości muzułmanów, hindusów i sikhów. Nie mogę więc przepraszać i nie zamierzam tego robić.

Nie napisałem sekciarskiego ataku na żadną konkretną religię, który mógłby prowadzić do powtórki pogromów przeciwko muzułmanom lub sikhom, ale zasadniczą krytykę wszystkich religii, które przymusem starają się uciszyć swoich krytyków. Prawo do wolności słowa, którego bronię, chroni muzułmanów tak samo jak wszystkich innych. Żarliwie popieram ich prawo do mówienia wszystkiego, co chcą – jeśli ja także będę miał prawo odpowiedzi.

Warto przyjrzeć się argumentom przedstawianym przez rządzących zamieszki fundamentalistów, bo w XXI wieku, gdy świeckość jest narażona na nieustanne ataki, będą one powracać. Stwierdzili oni, że naruszyłem „harmonię” Indii, którą można odbudować wyłącznie przez aresztowanie mnie. Jest to jednak wykrzywiona wizja „harmonii”. Oznaczałoby to, że religijni fundamentaliści mają prawo mówić, co chcą – a my wszyscy musimy się zamknąć i zgadzać z nimi.

Protestujący powiedzieli, że „obraziłem” ich umyślnie, a ja miałbym powiedzieć, że nie, nie zamierzałem obrazić nikogo. Uczciwa prawda jest jednak bardziej skomplikowana. Obrażanie fundamentalistów nie jest moim celem – jeśli jednak jest to nieunikniony skutek uboczny obrony praw człowieka, to niech tak będzie. Jeśli fanatycy, którzy wierzą, że muzułmańskie kobiety powinny być uwięzione w swoich domach, a gejów powinno się zabijać, czują się obrażeni moimi argumentami, nie wycofuję ich. W końcu, wszystko, co warto powiedzieć, kogoś obraża.

Prawo nikogo nie chroni przed obrażą. Jestem obrażany codziennie – wcale nie najmniej przez starożytne teksty religijne, pełne nienawistnej mowy. Nie martwię się jednak, bo wiem, że ceną za obrazę jest to, że mogę także obrazić, jeśli podpierają mnie fakty. Protestujący proponują jednak wykoślawiony świat także tutaj. Nie proponują, że przestaną głosić swoje haniebne obraźliwe poglądy o prawach kobiet i o homoseksualizmie, ale to my mamy się zamknąć i akceptować to – w innym wypadku to my „obrażamy”.

Warto także przyjrzeć się argumentom zachodnich obrońców tych protestujących, ponieważ również one nie znikną. Otrzymałem już e-maile i informacje od blogerów mówiące, że „prosiłem się o to” pisząc „niepotrzebnie prowokujący” artykuł. Kiedy jest różnica zdań i jedna strona używa przemocy, wygodną pozycją retoryczną jest twierdzenie, że obie strony postępują niesłusznie, a ty zajmujesz właściwą pozycję gdzieś pośrodku. Ale czy to prawda? Napisałem artykuł w obronie praw człowieka i stwierdziłem proste fakty. Fanatycy chcą mnie aresztować lub zabić. Czy jest tu równowaga?

Argument, że „prosiłem się o to” przypomina trochę powiedzenie, że kobieta w krótkiej spódnicy „prosi się” o zgwałcenie. Albo, jak napisał [Salman Rushdie](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1002) (http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1002), kiedy dostawał znacznie, znacznie gorsze groźby tylko za napisanie książki (i do tego mistrzowskiego dzieła): „Kiedy Osip Mandelsztam napisał wiersz przeciwko Stalinowi, czy `wiedział, co robi` i zasłużył na śmierć? Kiedy studenci wypełnili plac Tiananmen, żeby domagać się wolności, czy oni także świadomie prosili o mordercze represje, jakie nastąpiły? Kiedy Terry Waite został porwany jako zakładnik, czy nie `prosił się o to`?” Kiedy fanatycy grożą przemocą ludziom, którzy po prostu posługują się słowem, nie należy winić ofiary.

Te wydarzenia przypominają także, dlaczego tak ważna jest próba wpuszczenia tlenu racjonalności do debat religijnych – oraz wprowadzenie tam wątpliwości. Wolter – jeden z największych anty-klerykałów – powiedział: „Ci, którzy mogą cię skłonić do wiary w absurdum, mogą cię również skłonić do popełnienia potworności”. Jeśli możesz uwierzyć w absurdalną ideę, że niewidzialne bóstwo podyktowało Wieczną Niezmienną Prawdę konkretnej osobie w określonym czasie historycznym i każdy, kto to kwestionuje, jest Złym, to bez trudu możesz żądać śmierci dziennikarzy, wolnych kobiet i homoseksualistów, którzy kwestionują tę Prawdę. Jeśli jednak przeżywasz moment zwątpienia – jeśli jedno dręczące pytanie płącze ci się po głowach – to jest większa szansa, że się zawahasz. To dlatego należy kwestionować samo sedno tych idei, przy pomocy słów i rozumu.

Fundamentalisci jednak z determinacją dążą do tego, by nie dopuścić tych racjonalnych idei do głosu – ponieważ na pewnym poziomie wiedzą, że dla wielu ludzi, szczególnie dzieci i nastolatków podlegających powolnej indoktrynacji, będą one przekonujące.

Jeśli, po wszystkich dyskusjach i przedstawieniu wszystkich faktów o sprzecznościach w ich „świętych” tekstach i opisywanych tam nikczemnościach, ludzie religijni nadal wybiorą swoją fanatyczną wiarą, to gorąco będą bronił ich prawa do jej wyrażania. Wolność słowa jest w równym stopniu dla głupich, złych i mylących się – czy jest to fanatyk, czy rasista Geert Wilders – jak dla ludzi racjonalnych i mających rację. Jedyne co mówię, to że nie mają oni prawa narzucania jej siłą innym ludziom, ani zamykania ust drugiej stronie. Pod tym względem Wilders przypomina islamistów, którymi gardzi: chce zakazać Koran. Świetnie. Niech przedstawia ten argument. Dyskredytuje sam siebie wygłaszając taki paskudny nonsens.

Rozwiązaniem problemu wolności słowa – że czasami ludzie mówią straszliwe rzeczy – jest zawsze i nieodmiennie więcej wolności słowa. Jeśli nie podoba ci się, co dana osoba mówi, odpowiedz jej. Przedstaw swój punkt widzenia lepiej. Przekonaj ludzi. Najlepszym sposobem zdyskredytowania złego argumentu jest pozwolenie, by ludzie go usłyszeli. [Robiłem niedawno wywiad z pseudo-historkiem Davidem Irvingiem](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1431) (<http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1431>) i po prostu cytowanie jego zwiariowanych argumentów uczyniło mu znacznie więcej szkody niż wyrok więzienia w Austrii za negowanie Holocaustu.

Proszę, nie wyobrażajcie sobie, że broniąc tych uczestników zamieszek bronicie zwykłych muzułmanów. Jeśli pozwolimy fanatykom na uciszenie wszystkich kwestionujących głosów, głównymi ofiarami będą [muzułmańskie kobiety](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1393) (<http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=1393>), [muzułmańscy homoseksualiści](http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=395) (<http://www.johannhari.com/archive/article.php?id=395>) i wielu dobrych i przyzwoitych muzułmańskich mężczyzn, którzy ich popierają. Wyobraźmy sobie jak wyglądałaby dzisiaj Europa, gdyby w XVII wieku każdy, kto prezentował odmienne myśli o chrześcijaństwie, był przez motłoch i tyranów zmuszony do milczenia, chcących zachować najbardziej dosłowne i fanatyczne odczytywanie Biblii. Wyobraź sobie, jakie życie miałyby kobiety i geje.

Można to zobaczyć, jeśli porówna się moje doświadczenie z doświadczeniem dziennikarzy żyjących w krajach o islamskich reżimach. Dzięki pokoleniom ludzi, którzy starali się stworzyć świecką przestrzeń, kiedy poszedłem na policję, otrzymałem pełną ochronę. Kiedy oni idą na policję, zostają wydani w ręce fanatyków – albo stają przed sądem za swoje „przestępstwa”. To są ludzie tacy jak [Sayed Pervez Kambaksh](http://www.independent.co.uk/news/world/asia/sentenced-to-death-afghan-who-dared-to-read-about-womens-rights-775972.html) (<http://www.independent.co.uk/news/world/asia/sentenced-to-death-afghan-who-dared-to-read-about-womens-rights-775972.html>), młody afgański student dziennikarstwa, który został skazany na śmierć za ściągnięcie z Internetu raportu o prawach kobiet. To są ludzie tacy, jak pracownicy [Zanan](http://www.answers.com/topic/zanan-magazine) (<http://www.answers.com/topic/zanan-magazine>) jednego z wiodących pism kobiecych w Iranie, które jest zwolennikiem reform. Powiedziano im, że jeśli nie zaprzestaną wydawania pisma, zostaną uwięzieni. To ludzie tacy jak 27-letni muzułmański bloger Abdel Rahman, który został aresztowany, uwięziony i torturowany w Egipcie za argumentowanie na rzecz zreformowanego islamu, który nie narzuca prawa szariatu.

Byłoby zdradą ich wszystkich – i dziesiątków tysięcy dziennikarzy takich jak oni – przepraszać za to, co napisałem. Tak, jeśli przemówimy teraz, będą zamieszki i groźby, i ludzie mogą zostać ranni. Jeśli jednak zamilknjemy – jeśli w obliczu brutalnego religijnego motłochu przestaniemy bronić podstawowych ludzkich wartości wolności słowa, feminizmu, praw gejów – wówczas na dłuższą metę rannych zostanie wielu, wielu ludzi.

Dzisiaj albo musimy używać naszego prawa krytykowania religii, albo je stracimy.

Zobacz również: Pat Candell [Wolność słowa jest święta](http://www.youtube.com/watch?v=woTvJfdZ5z4), (<http://www.youtube.com/watch?v=woTvJfdZ5z4>) (film z polskimi napisami).

### **Johann Hari**

Wielokrotnie nagradzany brytyjski publicysta publikujący stale w The Independent, okazjonalnie również w The New York Times, Le Monde i innych czołowych pismach zachodnich.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-03-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6420>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)